

Historia Lei

Autor: Administrator
25.07.2008.

Nie wiem dużo o miejscu, gdzie się urodziłam. Było wąskie i ciemne i człowiek nigdy się z nami nie bawił. Pamiętam jeszcze mamę i jej miękkie futro, ale ona była często chora i bardzo chuda. Miała niewiele mleka dla mnie, moich braci i siostr. Większość z nich nagle umarła.

(c)1999 J. Ellis (tłumaczenie I. Bach-Żelewska)

Nie wiem dużo o miejscu, gdzie się urodziłam. Było wąskie i ciemne i człowiek nigdy się z nami nie bawił. Pamiętam jeszcze mamę i jej miękkie futro, ale ona była często chora i bardzo chuda. Miała niewiele mleka dla mnie, moich braci i siostr. Większość z nich nagle umarła.

Kiedy zabrali mnie od mamy strasznie się bałam i byłam taka smutna. Moje mleczone ząbki ledwo co wyszły i jeszcze tak bardzo potrzebowałam mamy. Biedna mama, sama też czuła się bardzo źle. Ludzie powiedzieli, że teraz w końcu chcą pieniędzy i że piski mojej siostry i moje działają im na nerwy. Tak więc zostałyśmy pewnego dnia załadowane do skrzyni i wywiezione. Tuliłyśmy się do siebie i czułyśmy, jak obie trzęsiemy się, nieprzytomne ze strachu. Nikt nie przyszedł, aby nas pocieszyć. Wszystkie te dziwne dźwięki i jeszcze zapachy - jesteśmy w "Petshopie", sklepie, gdzie jest dużo różnych zwierząt. Jedna miauczą, inne piszczą, niektóre gwizdzą. Słyszymy również skomlenie innych szczeniąt. Moja siostra i ja przyciskamy się mocno do siebie w ciasnej klatce. Czasem przychodzą ludzie i oglądają nas, często całkiem mali ludzie, którzy bardzo serdecznie wyglądają, tak jakby chcieli się z nami bawić. Dzień po dniu spędzamy w naszej małej klatce. Czasem łapie nas ktoś i podnosi do góry, aby obejrzeć. Niektórzy są przyjaźnielscy i głaskają nas, inni są grubiańscy i sprawiają nam ból. Często słyszymy powiedzenie "Och, one są słodkie, chcę jednego", ale potem ludzie znowu odchodzą. Ostatniej nocy zmarła moja siostra. Położyłam głowę na jej miękkim futerku i czułam, jak życie z uchodzi z jej chudego ciała. Kiedy ją rana wyciągali z klatki, mówili, że była chora i że ja mam być sprzedana taniej, abym wkrótce poszła. Nikt nie zwraca uwagi na mój cichy płacz, kiedy wyrzucona zostaje moja mała siostrzyczka. Dziś przysłała rodzina i kupiła mnie! Teraz będzie wszystko dobrze! To są bardzo mili ludzie, którzy rzeczywiście zdecydowali się na mnie. Oni mają dobrą karmę i piękną miskę do tego, i ta mała dziewczynka nosi mnie bardzo delikatnie w ramionach. Jej tata i mama mówią, że jestem bardzo słodkim i dzielnym pieskiem. Nazywam się teraz Lea. Mogę nawet oblizać moja nowa rodzinę, to jest wspaniale. Uczą mnie serdecznie, co mogę robić i czego nie, troszczą się o mnie, dają mi pyszne jedzenie i dużo, dużo miłości.

Niczego więcej nie chce, jak tylko podobać się tym wspaniałym ludziom i nic nie jest piękniejsze, jak szaleć w koło i bawić się z małą dziewczynką. Pierwsza wizyta u weterynarza. To było dziwne miejsce, trzęsłam się. Dostałam kilka zastrzyków. Moja najlepsza przyjaciółka, mała dziewczynka, trzyma mnie delikatnie i mówi, że będzie dobrze, więc się odprężam. Weterynarz widocznie mówi moim kochanym ludziom smutne słowa, wyglądają na całkiem załamanych. Słyszę coś o ciężkich wadach i dysplazji E i chorobie serca. Mówi o dzikich hodowcach i o tym, że moi rodzice nigdy nie byli badani. Nic z tego nie rozumiałam, ale to było okropne, widzieć moja rodzinę taka smutną. Mam teraz sześć miesięcy. Moi rówieśnicy są dzicy i silni, ale mi każdy ruch sprawia straszliwy ból. Bóle nigdy nie ustają. Poza tym od razu brakuje mi tchu, kiedy tylko chce się trochę pobawić z małą dziewczynką. Tak bardzo chciałabym być silnym psem, ale po prostu nie daje rady. Ojciec i matka mówią o mnie. Widzę ich wszystkich takich smutnych i to lamie me serce. W międzyczasie bywam często u weterynarza i zawsze kończy się na "genetyczne" i "nic nie można zrobić". Chcę na dworze w ciepłym słońcu bawić się z moja rodzina, chce biegać i skakać. Nie mogę. Ostatnia noc była gorsza niż którakolwiek. Nie mogłam nawet wstać, żeby się napić i tylko krzyczałam z bólu. Oni niosą mnie do samochodu. Wszyscy płaczą. Są tacy dziwni, co się dzieje? Czy byłam niegrzeczna? Czy to na mnie są źli? Nie, nie, oni pieszczą mnie przecież tak delikatnie. Ach gdybyż tylko te bóle ustały! Nie mogę nawet zlizać łez z twarzy małej dziewczynki ale przynajmniej dosięgam do jej ręki. Stół u weterynarza jest zimny. Boje się. Ludzie płaczą w moje futerko, czuje, jak bardzo mnie kochają. Z wysiłkiem daję radę polizać ich w rękę. Weterynarz nie spieszy się dzisiaj i jest bardzo serdeczny i odczuwam trochę mniej bólu. Mała dziewczynka trzyma mnie bardzo delikatnie, lekkie ukłucie...

Dzięki Bogu, ból znika. Czuje głęboki spokój i wdzięczność. Sen: widzę moja mamę, moich braci i siostry na wielkiej zielonej łące. Wołają do mnie, że tam nie ma bólu, tylko spokój i szczęście. Więc mówię mojej ludzkiej rodzinie "do widzenia" w jedyny możliwy dla mnie sposób: z delikatnym merdaniem i małym węszeniem. Wiele szczęśliwych lat chciałam z Wami spędzić, to nie powinno się stać. Zamiast tego przysporzyłam Wam tylko wiele żartów. Przykro mi, byłam przecież tylko towarem handlowym.